

~~1844~~

Stolt Stan,

Wysocki

Incl



394546 III

Mag. St. Dr.

WYSOKOSC

W CNOTACH, W SWIATOBLIWOSCI, i CHWALE,
WIELKIEGO INDIYSKIEGO APOSTOLA,

S.FRANCISZKA XAWIERA

SOCIETATIS JESU.

Przy doroczney jego Uroczystości,
I liczney Szlachetnego Audytora frequencyi

vv Kosciele Gorskim

Z Ambony Kaznodzieyskiej

O G Ł O S Z O N A,

Na áffektacyą nabożnych do tego Świętego

Z Dozwoleniem Starszych

Do Druku

P O D A N A.

A T E R A Z

Wielkiemu w męstwie i odwadze i wysokich exspektatyw

KAWALEROWI,

WIELMOZNEMU JEGO MOSCI PANU,

P. JANOWI CHRYZOSTOMOWI

NIEMIERZE

G N I A Z D O W S K I E M U,

STAROSCIE NOWOMIEYSKIEMU, PUŁKOWNIKOWI J.K.M. &c.

WIELMOZNET JEJ MOSCI PANI,

P. B A R B A R Z E

Z OLEWINSKICH

G N I A Z D O W S K I E Y,

STAROSCINY NOWOMIEYSKIEY, &c. &c.

Oboyggu Małżonkom i Dobrodzieystwu

D E D Y K O W A N A

Przez X. Mágistrá STANISŁAWA HOROLTA, Definitora Prowincyi Polskie

na ten czas Konwentu Káliskiego Regenta, Zakonu Bráci Mnieyszych,

S. FRANCISZKA *Minorum Conventualium.*

Roku |Páńskiego 1718.

W KALISZU, w Drukárni Kollegium Soc. JESU.

NA HERBOWNE
WIELMOZNYCH ICH MOSCIOW DOBRÓDZIEYSTWA
KLEYNOTY.

NA STAROZYTNY KLEYNOT
WIELMOZNYCH ICH MOSCIOW PANOW
GNAZDOWSKICH
LUBIEWIE.

I.

MIECZE dwa MIESIĄC w sobie, temu prezentuie
Ze wolności, i Wiary, bronić obiecuie,
Niemi: więc gdy te MIECZE, na obronę daie
Niech na ziemi, i w Niebie, nadgrody doznaie.

II.

Jasnym, gdy się MIESIĄCEM popisuią Niebá,
Ze się i GNAZDOWSKIEMI, szczycą twierdzić trzeba;

NA STAROZYTNY KLEYNOT
WIELMOZNYCH ICH MOSCIOW PANOW
OLEWINSKICH
SAMSONA.

I.

Piszac wiersz na Wászego mocnego SAMSONA,
Rozum mi oświeciłá GNAZDOWSKICH LUCYNA,
Ze on nie tylko z mocy, chwały potrzebuie,
Ale i z Niebá w ktorým LWEM się popisuiie.

II.

Ze z SAMSONEM swoy MIESIĄC Niebá ziednoczyły,
Bo tym Domom przychylne są zawżze, i były.



334546

III

WIELMO.



WIELMOZNE MOIE MO. SCIWE PANSTWO I DO. BRODZIEYSTWO.



Ie dawno odemnie wyfoko, bo w Gorze Cnot, światobliwości, i chwały, wystawiony Xawier, samym się Kaznodzieyskim nie kontentuię ogłoszeniem, kiedy z prasy wyfzedszy Drukarfkiey, w wyfokim flawą, i gornym chwałą, Wielmożnego Mego wielce Mościwego Panstwa i Dobrodzieystwa Domu, znowu prezentować się pragnie. I dla tego tu go wprowadzam, (ktorego nieudolnemi iako lichego Kaznodzieię ustami, *Virtutum & Sanctitatis elenodia*, przy powinnyh tak wielkiemu pcdziemnych Narodow Apostołowi pochwałach, wyrazić, i rzetelnie opowiedzieć nie mogąc,) żeby przy wyfokich cnot i Domu Waszego godnościach, iego gorność lepiej się wydawała. Tak należy wyfokim w światobliwości, i iafnym w cnotach i w pobożności ludziom, żeby ich pecała wieczność nieustaiący wydawał się splendor. *Qui fulgent quasi stella in perpetuas aternitates.* Więc i ten Dom, w którym Wasz Herbowny MIESIĄC, kiedy *tangit nobilitate polum* nigdy nie gasnąca bo wie-

czną do siebie sprowadziwszy jasność, w Niebie już iasniejącego XAWIERA, bez umbr, i iasnym wyıtawi, i gornym pokazać Swiatu Polskiemu potrafi. I Świętym tam może się ozdoby przydać, gdzie pobożność i światobliwość wiekuie, *Zelus* ku BOGU i Wierze nie ustaie, gdzie wielkich cnot, dobrych uczynkow, wydaie się chwala. Więc że zdawna Dom Wasz iak w rożnych Kościelnych Dignitarstwach, w Koronnych funkcyach, w niezliczonych polu Marfowym okazyach, sławnym był i gornym zawsze, może tedy i iego przy wielkiej światobliwości, *inauge* chwały zostaiącego, nie tylko wysokim ogłosić, ale też i gornym wystawic. Wiem to o wysokosciach Domu Waszego, że tego przydać potrafi, na czym samemu nie schodzi. Kiedy tak się wzbił wysoko do Infuł Biskupich przez cnoty, wyniosł się na Krzesła Senatorskie przez mądrość, słynał w Poselskich funkcyach *affabilitate*, & *verborum facundia*: nie Pochlebnie rzekę, iak raz ziasniał, tak nigdy nie ustaiąc, *aterno splendescet honore*. Nie wyliczam wšzytkich Domu Twoiego Przodkow, bo to iest szczerpe do wypisania *opus*, którzy Honor Oyczyzny piastuiąc, onę nie tylko mieczem bronili, ale głęboką nauką, i zdrowymi radami wspierali. Dość mi tu wspomniec wielkiego w Kościele Bożym Prałata, J. M. X. JANA GNIAZDOWSKIEGO, Opata Mogilnickiego, Suffragana Gnieźnienskiego, a potym Biskupa Wendenckiego, ktorego w Poselstwach Oyczyzna *in arduis* zażywaiąc *negotijs* do postronnych Monarchow, zawsze to, czego sobie życzyła, za iego uśilnym staraniem i praca, z poćiechą odbierała swoia. Wspomnię tu i Wielmożnego

żnego J. M. P. MICHAŁA GNIAZDOWSKIEGO, mężnego, i odważnego w Koronnym wojsku Pułkownika, w którym był *natus ad generosa animus*, kiedy w tak wielu okazjach MIESIĄCOWI swojemu i na krok Othomanskiej ustąpić nie pozwalając Lunie, primu w dzielności zabierać iey nie dopuścił, naypierwżym się zawsze do przytarcia iey zuchwałych oświadczać rogow. Mowić to o obudwuch mogę: *Kalkompa*

Vnus consiliis, alter præstantior armis.

Jeden rozumem, wiele dokazował,
Drugi zaś mieczem, Pogany wojował.

Nie wyliczam inszych, ktorzy Senatorskiemi Krzesłami, niezliczonemi w Oyczyźnie godnościami, cdwaga i męstwem światu zaiasnieli Polskiemu. Pióro nie okryśli tego, coście wy ku wiekopomney pamięci mieczem zapisałi swoim

Difficile est calamo bellorum sculpere laudes,

Non calamo, gladijs cuditur iste labor.

Opisać dzielność ważę pioraby nie stało

Na to: co mieczem Imię Wasze zapisało.

Miał Twoy Dom zaszczyt krwia zkoligowanych Domow, J. W. i Wielmożnych WALEWSKICH, PSTROKONSKICH, RĘBIEWSKICH, BOGUĆKICH, ŁASZEWSKICH, ŚLESINSKICH, ZIELONACKICH, OBREBSKICH, MIELINSKICH, SOKOŁOWSKICH, &c. &c. Ktore nie mnieyża Honoru tak godnemu Domowi przyczyniły aukcyą. A co rzekę teraz, kiedy mężny z mężnym zaszedł w ligę SAMSON. Jeśli tam przedtym *Sacrorum portis Leonem appingebant priores*, i tenże z SAMSONEM LEW nie darmo się złączył, tylko żeby iako *cunctis animantibus vigilantior*, przy napełnionej zwycięstwy inwigilując Domu Twoiego porcie, do większych animował dzielności. Jakoż:

W Nieprzyaciela tkwiący, MIECZ w MIESIĄCU godzi,
A trudy zaś i prace, SAMSON wszystkie słodzi.

I tá z Herbownym SAMSONEM Kolligacya, znacznego

dosyć Domowi Twojemu splendoru przydać, kiedy J. W. Wielmożne Domy Senatorskie i Urzędnicze złączywszy *perenni* z sobą zjednoczył *vinculo*. Przez co na oko Polskiemu wyraża światu, że iak przedtym nie zasnęła, tak i teraz Twoją Herbowna *nesciet pati LVNA ecclipsim*, kiedy iątności pełną z Zodiaku swojego Niebą przydały iey Planetę. O Atheńczykach powiadano, że wszyscy pod takim rozdzieli się *Clima*, iż każdy z nich albo był Grámmátyk dobry, albo Poeta dowcipny, albo Filozof subtelny, albo Zołnierz odważny. O Twoim ia to mówić mogę MIESIĄCU, że w tym urodzeni Domu, tym którzy zaszczycią się kleynotem, i na dowcipie, i na odwadze żadnemu nie, schodziło. Nie darmo MIECZ tkwi w tym Herbownym MIESIĄCU, dokumentem to pokazuje, że mężnych, dzielnością sławnych, i sławy nie gubiących, ale przyczyniających wydać Kawalerow. *Ferreus ut gladius LVNAE fulgore corruscans,*
Sic gentis Vestra fama perennis erit.

X Ják świecił MIECZ w MIESIĄCU Wąsz i świecić będzie, Tak w sławie Dom GNIĄZDOWSKICH zaiśnieie wszędzie. Prawda to co Boeciusz powiedział *lib. 3. Nobilitas est quadam majorum claritas*, Każdego to naywięcey zdo bi, kiedy z Przodkow, Dziadow, Prądziadow, uszczerbku w światłości nieznaiącą Analogią prowadzi. Tęż ia w Tobie z Twoich Antenatow uznać, lecz jeśli w którym kiedy iąśniey się pokazała, ten splendor i ozdoba się wydała, tedy w Tobie Wielmożny Mości Panie STAROSTO, tak dobrze się wydać, iż dosę już go mającemu, więcej ieszcze Herbownemu MIESIĄCOWI swojemu przydaiesz. Nie tylko każdy, ale sam Twój Herbowny Kleynot, toby sobie przyznał, iż *a te meus splendor*. Od Ciebie moia pochodzi światłość. Uznacie to żeś nieodrodny od tego Kleynotu potomek, kiedy nic się nie wydać w Tobie, oprócz samych iasných cnot, męstwa, i dzielności splendorow. Zasnęła Cię bydz i zna zawiże *fidelem & proficuum* sobie Oyczyzná, która iak w Cudzoziemskich, tak w Polskich Woyskach Rycerzem, i w Pułkach swoich nayprzednieyszym bydz głosi Cię Officyerem. Doznała niezbyt dawnemi czasy, miłości ku tobie z wierności Twoiej, doznała męstwa i odwagi, przez którą krew swoją jużę był odważył, i nią zapisać się Obrońcą, i Propugnatorem, aby przy iey swobodney wolności, Polkie na wszytek świat strážne

straszne, i niezwyćiężone imię, przy swoiey nienaruszoney zo-
stawiało całości. Co tam o pewnych życzliwy Oyczyźnie
Poeta Polskich napisał Wodząc.

*Da tales plures terra Polona Duces,
Ut sint pro Patria q̄ sui, Regisq̄ honore.*

To ja niepochlebnie podobnych Tobie, Oyczyźnie życząc
Kawalerow, mowić mogę :

Niechby tak dzielnych Synow, Oyczyznâ rodziła,

Pewnieby przez nich sławy, dawney dochodziła.

Niechby więcej GNIAZDOWSKICH do obrony miała,

Dopieroby spokojnych chwili zażywała.

Przy Twoiey szczerości pokazałeś się Oyczyźnie nieodrodnym
Synem, i rzeczą i imieniem dowiodłeś, żeś w prawdziwym
Orlą Polskiego gniazdzie, był wypielegnowany na obronę
Mátki swoiey potomek. Stałeś w zupełności chwały z Two-
im MIESIĄCEM, *Jam LVNA in auge*. I lubo zawiści pełne
czasy przyćmić go zamysliły, tylko iżes nie prywatą uwie-
dziony, ale Honorem Boskim, dobrym Oyczyzny, całością
wolności, do tego był zachęcony, dla tegoś *in centro* oczom
Polskim, w státeczności i światła nieskazytelności swoy Her-
bowny zasądziłeś MIESIĄC. Jákoż nigdy Twoie nie zaginie
Imię, żadna nie przyćmi go umbra, boś swoje gniazdo samą
usłał światłością. Henryk Syn Fránciszka Krolá Fráncuskiego,
Miesiąc sobie odmálować kazawszy, to mu przypisał Lemmá.
Donec totum repleat orbem. Przy Twoim Herbownym MIESIĄ-
CU też i ja zawieszam inskrypcyą, *Donec totum repleat orbem*.

Poty Twoy MIESIĄC iasnieć, á iásnieć zupełni

Będzie: poki swym światłem Polski nie nápełni.

Więc i ja tam póspieszam, kędy na wysokich chwałách, gor-
nych cnotách, i pobożności nie schodzi. Gornego XAWIE-
RA w Dom Wólz niosę, ábym więkzey tym swietnym Niebá
Senatorem, bo Apostołem, aukcyi w światłości przyczynił.
Odbieraycie z rąk moich tak zacny upominek, on was niech
ma w protekcyi mnie Wy w pámięci, a Zakon moy ubogi, w
lásce i Dobroczytności.

A teraz ja XAWIERA u Was zostawuię,

Przy ktorym zdrowie, Niebo pewne obiecuię.

WIELMOZNEGO M. W. MOSCIWEGO
PANSTWA, i DOBRODZIEYSTWA,

*Najniższy Sługá i Niegodny Bogomódlcá,
X. Stánisław Horolt Fránciszkan.*

APPROBATIO!

Concionem præsentem cujus titulus est WYSOKOSC w CNO-
TACH, SWIĄTOBLIWOSCI: i CHWALE, ab A. R. P.
Magistro STANISLAO HOROLT, Deffinitore & Regente
Califfiensi Ordinis Nostri, ex suggesto Montano diserte promulgatam
lectam diligenter consideravi, & in ea nihil Fidei Orthodoxæ & bonis
moribus dissonum animadverti. Quinimò Spiritu veritatis, & eru-
ditionis animatam cognovi. Ut igitur vita publica vivat in luce,
dignam judico, si ijs ad quos de jure spectat videbitur. In fidem in
Conventu Nostro Califfiensi Anno 1718: Die 6. Januarij me subscribo.

Fr. CASIMIRUS BIERNACKI,
Decanus & Pater Provinciæ Chro-
nologus Ordinis, Custos Gnesnen-
sis Ord. Min. Convent. mpp.

APPROBATIO.

Concionem cujus titulus est WYSOKOSC w CNO-
TACH, SWIĄTOBLIWOSCI, i CHWALE, ab A.
R. P. STANISLAO HOROLT, Deffinitore & Re-
gente Califfiensi elaboratè & doctè conscriptam legi, tru-
tinavi, & maturè consideravi. Cùm verò nihil contineat
quod sit contrarium Fidei Catholicæ, & bonis moribus
Christianis adversetur, Typis mandandam censeo, judico,
& facultatem tribuo. Posnaniæ circa Cathedram Die 14.
Januarij, Anno Domini 1718.

FRANCISCUS KAZNOWSKI,
in Ecclesia Cathedr. Posnan:
Archidiac. Pscevensis, Judex
Sutrogatus. mpp.

*Euntes in mundum universum,
prædicate. Marci 16.*



Dokad iść? po co iść? niech
wiem w które ząbierác się kráie Ewángel-
lia roskazuie mi dżiśieysza. S. P. Iśé
mi potrzebá nie do iednego Krolestwá,
nie do iednego Miástá, nie ná iedną część
świátá, ále ná wszytek świát. *in mundum
universum.* Pytác się po co nie należy,

bo mi rzetelnie zápowiádáia *Prædicate,* kazać, chwalić,
pánegyryzowác potrzebá. A kogoż chwalić? iesli wiel-
kiego Indyjskiego Apostoła S. Fránciszká Xáwierá, nie
potym i usta otwierác, bo wszyscy prace, godność, i świa-
tobliwość iego znáia. Jesli o światobliwym życiu iego,
od świátá informowác się będę? o pobożnych uczynkách
pytał? nie potym, iuz go te świátu świętym ogłosiły.

Validior est (mowi Bernard S.) vox operis, quam vox oris.
Rzetelniey iego cnoty, iego spráwy, światobliwości pełne
uczynki, o nimże samym mowia, niż ludzki ięzyk z nich
by iego wychwalic potráfił. Z tym wszystkim iść tu ko-
niecznie potrzebá, chwalić wielkiego Apostoła roskazuia.

Euntes, prædicate. Ná wschod stońcá się nie udam o Xá-
wierze mowić, boby mi tám dopiero się uczyć, słuchác,
á nie kazać o iego światobliwości potrzeba. Ná puł noc,
południe, i Zachod dármbym się zápuscił, znáia go tám
przez cudá, i łáski odebráne, bydż w osobliwym u Bogá
respekcie. Mowiac tám o Xáwierze, zdałoby mi się z Je-
remiaszem, że *Vastitatem clamito,* to opowiadám, co oni lepiey
wiedza, to ogłasza, co im táyno nie iest. Nie mász Kro-
lestwá, w którymby Xáwierá nie znano, nie mász Miástá,
w którymby go nie chwalono, nie mász mieyscá, ná którym-
by o iego światobliwości nie słyszano. *A finibus terra lau-
des eius audivimus.* Gdziez ia się tedy obrocę? dokad poydę?

A

gdziebym

Serm. 59.
in Cant.

gdziebym mógł chwalić Xawierá? dobrzem tráfił, zem do Gory tráfił: więc też w Gorze, czy z gory chwalić Xawierá będę. A iásniey mowiac wyſokimi, ábo w Gorze gornym w cnotách, gornym w ſwiatobliwoſci, gornym w chwale, między ſwiętymi Xawierá wyſtáwię. O tym dáley mowiac: będzie *Ad Majorem DEI Gloriam*.

KAzda rzecz w tedy naylepiey ſię uda, w tedy naypiękniey oku pokaże ſię ludzkiemu, kiedy nie w dolinie, i w głębokich zoſtáie przepáſciách, ále w gorne podwyższona mieyſcá, iáwnie prezentowána bywa. Nie tylko Laodyencykowie w Párlámencie ſwoim gruntownym utwierdzili zdániem. *Stare diu neſcit, quod non ſcitur ab alto*. ále ſamá dowodnie tey prawdy experyencya podpiera. *Quo altiùs, eò ſplendidiùs*. Nie wydáie ſię ſłońce przy ſwych iásnych i złoſtych promieniách, kiedy w podziemne západa Antypody, dopiero tedy eſtymę odbiera, kiedy ná gorne wzbiwſzy ſię Niebo, tám z ſwoia roſpoſtrze ſię iáſnoſciá. Nie wydáie ſię dyáment w ſplendorze ſwoim, poki w wnętrzoſciách ziemi, i zuzlu zoſtáie, dopiero tedy ſwoy ſzácunek odbiera, kiedy go ręká ludzka z ziemi dobędzie, poloru przyda, w złoto opráwi, i wyſoko záwieſi. Perlá nie w głębokoſciách morſkich zoſtáiacá, ále z morzá wyięta, waloru nábywa. Lilia nie w ziemi, ále z ziemi wyraſtáiacá w gorę, z ſwoim popiſuie ſię kándorem. Nikt nie pozna czy prawdziwy Orzeł, poki w gniazdzie zoſtáie ſwoim, dopiero tedy bydz ſię pokaże Orłem, kiedy ná ſwoich w gorę wzbiwſzy ſię ſkrzydłách, niezmrzonym okiem w ſwietne zápatruie ſię ſłońce. Niech będzie iák naywybornieyſzey ſtruktury miáſto, porzamnemi otoczone wáłami, ſlicznemi przyozdobione wieżami, ieſli w dolinie zoſtáie, pięknoſć iego, ábo nic, ábo máło co ſię wydáie. Niechże ná gorze będzie áz przed okiem ludzkim, z ſwoia zátáic nie moze ſię pięknoſciá. *Non poteſt Civitas abſcondi ſupra montem poſita*. Bog ſam wſzechmogacy żeby ſwoim ſwiátu zákazał ſię dziełem, ſtworzywſzy Niebá, i Luminarze iego, nie w dolinách, ále ná wyſokim lokował ie firmámencie. *Poſuit ea in firmamento Celi*, żeby oſwiecáły ziemię, *ut lucerent ſuper terram*. Nie ná dolinie między Izráelitámi Bog wſzechmogacy chciál naywyższym Gubernatorem, i práwodawcá uczynić Moyzeſzá, ále ná gorę wprzod
mu

mu wstąpić kazał, tam mu przykazania podał, tam go Wodzem Ludu wybranego uczynił. I Abráhámá między slugami swoimi naywyższym chce uczynić, ná gorę wnieść mu rozkazał. *In unum montium quem monstravero tibi, i tam go przy ofierze Syná, nayposłuszniejszym, i naywierniejszym ogłosić. Sam Chrystus, lub w stáyni národziwszy się, złożony ubogo leżac, niewiadomy w tedy wiadomym się pokazał, chwałę swoją ogłosił, kiedy od gornego Niebá chwalić go Aniołowie zaczęli. *Gloria in excelsis Deo.* Snáć żeby w nizinach ziemskich, z swoimi Niebieskimi przed Apostołami nie popisał się był ozdobami, ná gorę wprzód zaprowadzić ich było potrzebá. *Assumpsit JESVS Petrum & Jacobum, & Joannem fratrem ejus, & duxit illos in montem. i tam się swoimi bogáctwy i splendorami zázakázac. Et trans-* *Matth. 17.* *figuratus est ante eos.* Nic się lepiej i chwelebniey nie wyda, iáko kiedy w gorze, czy ná gorze takim, iákim jest się pokaze.*

Z Szláchetnych Rodzicow, w Diecezyi Pámpeloneńskicy, w Mieście Xáwerium, rodzi się S. Franciszek, od Miásta nazwany Xáwier, ktoremu iuż i szláchetne urodzenie, gorne nád inszych náznaczyło miejsce. Rodzi się z światobliwych Rodzicow nieodrodny potomek, bo i on światobliwy. Jeszcze w dziecinnie, á iuż wysokie przyszley światobliwości wydawały się znáki. W dziecinnie samá iuż cnota gorne Xáwierowi zápisala miejsce, przy cności sławá ieszcze nie, mowlę wysokim ogłosiła.

*Illustrem fama magnum simul arte piumpq,
Virtus & pietas, ipsaq, fama vehunt.*

Uważmy dálszy dzieciny Xáwierá progres: ledwo co mowić zaczął, zaráz go do szkoł Rodzicy oddáli, á to dla tego, żeby ieszcze dziecinę, álbó coś więcej, álbó wyżej pokazáli nád ludzi. Uważac dálsze postępkí Xáwierá, uważac przyszley światobliwości initia, uważac znaczny progres w cnotách, z wielka to było poćiecha Rodzicow, ná tak wysokie przyszley światobliwości iego zápatrowac się poczátki. Powiáda Psałmistá Páński ze Kánánczykowie, zwykli byli Synow swoich i Corki ofiárowac czártom, *Sacrificaverunt Psaloz;* *filios suos & filias suas Daemonis.* Dziwna rzecz, czemu nie Bogu, ále czártu z Synow i Corek swoich ci niezbożni czynili ofiárę? nie dziwuycie się, tak sobie poczynáli z dziećmi, iáko z niemi Rodzicy. I iáko oni przez życie złe, ákcyo niecnotliwe, postępkí zgorzliwe, ofiára stáli się czártowka,

temu też ktoremu służyli, i dzieci ofiarowali swoje. Ofiarą to cząrtu złe wychowanie, ofiarą cząrtu niewinnych pogorszenie, ofiarą cząrtu do dobrego nieposobienie dzie-tek. Zwierciadłem są Rodzicy, w którym się przegląda po-tomstwo, i z nich jeśli z dobrych, dobre, jeśli z złych, złe zábieráia początki. Kiedy cnotliwym życiem iásniecia, po-; bożnemi uczynkami słyna dzieci, to wszystko z światobli-wych, i cnotliwych zábieráia Rodzicow. Mowi Dámian S.
*S. Petrus
Damian,
Serm. 7.* *Verissimile est, ut quidquid virtutis in Sanctorum filijs cernitur, totum ab ipsis Parentibus traditum fuisse credatur.* Ktoby się ná młodego zápátrował Xáwierá, widzac iáko w pobożnym życiu, w rozlicznych cnotách, i dobrych postępkách in-szych rowiennikow swoich celował, káždyby rzekł, dobry Xáwier, cnotliwy Młodzieniaszek, bo z cnotliwych i pobo-żnych urodzony Rodzicow. Nie dáleko od swey iábłoni pada iábłko, nie dáleko od pobożnych progenitorow, pobożny po-tomek. Chwalono raz Tytusa Syná Wespezyáná Cesarzá Rzym-skiego, że z káżdym unížonością certował, w cnotách niero-wnie inszych przewyższał. Co słyszac Wespezyan, odpo-wie: *Filius enim meus est.* Nie byłby táki Tytus, żeby w postępkách był odmienny Wespezyan. Jáki Oćiec, táki Syn. *Filius enim meus est.* Dzieci bydź dobre nie moga, poki wprzod Rodzicy dobremi nie będą, pouczáiac ie cnotliwi, cnotliwemi czynia. W ten sens mowi i Ekklezy-
Ecc. 72. ástyk Páński: *Filij tibi sunt erudi illos.* A siedmdziesiąt czytáia: *Dita illos, extolle illos.* W młodości swoiey, á iuż gornym w cnotách pokázuie się Xáwier, samá go pobo-żność wywyższyła Rodzicow. W Gorze stánał, á ná coż się dziwowáć? samá mu ássystowála cnotá, tá go dopro-wádziła, ktora droga do gorney stáie się lokándy. *Virtus ad excelsos est via prima locos.*

Porzuca Xáwier Páryskie szkoły, gárdzi Sorboná, inszey szuka Akádemij, inszego mieć prágnie Pedágogá. Obiera sobie zá Mistrzá S Ignácego Loiolę. I dobrze: że się nikt woli nie przeciwi Xáwierá. że się do szkoły zábiera Jezu-sowey, i w tym Rodzicy mu nie bronia. A wiećjesz czemu? wiedzieli albowiem, że pod tym Mistrzem, gornego w cno-tách Xáwier S miał dostápic stopniá. Czytam w Piśmie S. że Mátká młodego Tobiaszá, oddawszy pod straż i opiekę Aniołowi, ktorego bydź człowiekiem rozumiála, w dáleka z nimże wypráwiła go drogę. Z tym wszystkim boiac się,
żeby

Tobia 10.

żeby iáki ná Syná nie przypadł káfus, rózne podroży przy-
pominájac sobie niebespieczeństwá, często łzy wylewáá,
rzewliwie plákáá. *Flebat irremediabilibus lachrymis.* Wzdycháá bez przestánku z lámentem, te wydájac *suspiria.* *Heu, heu me fili mi, ut quid te misimus peregrinari, lumen oculorum nostrorum, baculum senectutis nostra, solatium vita nostra, spes posteritatis nostra. Omnia in te uno habentes, non te debuimus dimittere a nobis.* O iák my niešťczęśliwi Rodzicy ktorzyśmy cię w tę wypráwili drogę, tyś śwíátło oczu nászych, podpora stárości názey, pociechá w życiu nászym, nádzieiá nászá. Ach my nie šťastliwi Rodzicy! wšytko w tobie jednym májac, nie potrzebá nam cię byó w tę drogę puszczáć, od siebie oddalać. *Omnia in te uno habentes, non te debuimus dimittere a nobis.* To Mátki strapioney láment, á Oćiec co mowił? wzajemnieš z nią ubolewał náđ Synem? bynajmniey; wesóły był Tobiasz stáry, táiał iá o te zbyteczne lámenty, mowiac: *Tace & noli turbari satis fidelis est vir ille cum quo misimus eum.* Zámilcz iuž, á nie nárzekay, ufam iá iemu, dobry to człowiek, z ktorým my Syná swego postáli. Z tym wšytkim tego strapiona nie uwazáá Mátká, po drogách chodziá, w domu utrzymáć się nie mogá. *Nulla modo consolari poterat.* Káždego dnia wyszedšy zá Miásto, ná naywyzšze wštępowáá gory, żeby obaczyć Syná z podroży powracaiacego mogá. *Ut procul videret eum, si fieri posset venientem.* I ták w gorze, czy ná gorze Syná swego powracaiacego zoczywšy, sturbowána Mátká ućieszona zostáá. Kiedy Xáwier S. z Domu Rodzicielskiego, iákoby w podrožacum Socio, bo ad Societatem do Zakonu Towárzyšzow Jezusowych, z Aniołem, i więcey, bo z ognišnym Seráfinem Ignácym S. wypráwił się, radbym był widziáł zegnáiacego się z Rodzicámi Xáwierá. Radbym slyšáł Rodzicielskie lámenty; widzac od siebie odchodzacego Syná. Aleć Xáwierá to nie Tobiasza Rodzicy: nie záluia że się w tę puszczá drogę, że się od nich oddala, jedno oboię mowia: *Satis fidelis est vir ille cum quo misimus eum.* Nie turbuicmy się o nášzego Xáwierá, żeby miał ná czym szwánkowáć, dostał dobrego Socyuszá Ignácego S. który go šťastliwie záprowódzi tám, gdzie podroży swoiey oštátni záložyl termin. I owšem idž Xáwierze do tey Jezusá szkoły, dochodž przyszlych godnošci šcišta Jezusá droga. *Ardua secleris scansurus culmen honorum.* W gorze dopiero będziész, gdy się Ignácego Socyuszem stá-

niesz. Jákoż nie boiemy się o Xáwierá, żeby w postępowaniu do cnot ustał, w boiázní Bożey oziębl, ma zá przewodniká Ignácego, ogień to, z którym tę odpráwuie podrożá, ten go bárdziej rozgrzewáć będzie. Szczęśliwi Rodzicy: iużce, iuż nie wygládaycie Syná, nie wychodźcie przeciw Xáwieremu ná gory, dobrze go i z dołu obaczycie, który wysoka i niedostępna, cnot świętych stał się gora. Juz przy Ignácym gornym w cnotách między inszemi pokázuie się Świętymi. Pod tym zostáiac Mistrzem, nie insze Xáwierá stáránie było, *In vita.* tylko o gorne cnoty, á przy nich, imże o wysokie stáráć się mieysce. Ták twierdzi życia iego Historia: *Ipsa Magistro eo brevi devenit, ut in rerum Divinarum contemplatione defixus, á terra aliquando sublimis elevaretur.* Ziemiá nie była dla Xáwierá, żeby ná niey doskonałość, i cnoty wydawały się iego. Gory. álbo gornego potrzebował mieyscá, żeby nád ziemię się wyniozszy, lópiey w nich mógł się zákazáć. *Vt á terra sublimis elevaretur.*

Pelikánowi z wonnych gáłazek gniazdo ná wysokiey gorze ścielacemu, ieden z Symbolistów przypisał. *Altiora tene.* Rozlicznemi widzac Xáwierá S. ozdobionego cnotami, máłoby to w gorze cnot lokowáć, gorniejszego z światobliwości potrzebá mu mieyscá *Altiora tene:* Bez cnot ci światobliwość nie będzie, światobliwość niemi się zákázuie. Z większych cnot, większa w káżdym światobliwość się wydáie. Swiatobliwych ludzi zwyczajnie dochodziemy światobliwości, z rożnych cnot, pobożnych uczynkow, nieznośnych mortyfikácii, z czynienia tego, czego znieść sama nie pozwala nátura. Wydawała się światobliwość w Apostołách świętych, że bosó i w puł nádzy przechodzac rozne części swiátá, Ewángelia opowiadáli swiéta. Wydawała się światobliwość w owych Pustelnikách ztad, że przed swiátem w dzikich ukrywáli się pustyniách. Wydawała się światobliwość, że iedni iáko ow Romuáld S. ustáwne záchowywáli milczenie. Drudzy iáko Arsenius, od Zachodu stóncá, aż do weyscía iego, czás ná modlitwie trawili. Insi, álbo iáko Bárádát w grobie zámknawszy się siedzieli, álbo oczu w Niebo nie podnoszac iáko JákuB zá grzechy pokutowáli swoje. Wydawała się światobliwość w Męczennikách przez to, że ochotnie dla Chrystusa ná męki idac, iákby w Pálácách, álbo w wygodnych gábinetách, w owych zostawáli męczárniách. Wydawała się światobliwość w

Wyzna.

Wyznawcäch i Pännäch świętych, z ktorych iedni iáko Alexy światem gárdzili, drudzy iáko Benedykt po ostrym cierniu się czołgali, inși iáko Celestyn o honory, i Máie-staty nie stali, álboiáko owe Mágdáleny *de Pazis*, Tereffy, Jádwigi, Kláry, ciáło ná sobie, to włośiennicámí, to dyscyplinámí, to ostremi łáncufzkámí szárpały. Jeśli tedy z tego w tych światobliwość wnošímy, což mowić o Xáwierze S. gornym w światobliwośći, i icmu między Świętemi bydz należy. *Altiora tene.*

Rownał się w światobliwośći, dla prac około dusz ludzkich podiętych samym Apostołom świętym, ktory chce pośpiezyć do nayprędzszego ogłoszenia Ewángelii świętey, zrzucał z siebie száty, i bosemi nogámí, żeby prędzey przebiegł, do rożnych Krolestw, i odległych Prowincyi pośpieszał. *Provincias innumeras, pedibus semper, & saepe nudis per-* *in vita.*
gravit. Przebiegł Włochy, Hiszpánia, Luzytánia, Jápponia, Hine, Indye, rázem kilku Narodom iednym dał się zrozumieć ięzykiem, ludzi bez liczby do Wiáry náwrócił, ták wiele dusz Chrztom świętym pozyskał Bogu, żeby był gorney Apostolskiey przez prace dostąpił światobliwośći. Rownał się w światobliwośći Wyznawcom i Pánnom, rownał się Męczennikom, kiedy sam nád samym soba okrutnym stawał się Tyránem. Chęć i wola dla miłości dręczyć się Boskiey, iego była męczárnia. Ziemia żeby mowić mogła, dáłaby świádectwo, wiele rázy krew spłynęła iego. Sam się ták kátował. *Ferreis in se flagellis ita se-* *in vita.*
vixit, ut saepe copioso cruore difflueret. Niechciał w sobie Xáwier krwi kropli zostáwić iedney, żeby mu tá nie ciężáła wysoko w gorę wzbić się światobliwośći. Powiem że przewyższał pokornych Pustelnikow, ktorych niezwyčajna celował pokora: Nie schodziło Xawieremu ná obszer-nych włośiách, nie schodziło na honorách i bogáctwách: z tym wszystkim wyrzekł się tego, naprzod tym, á potym sam soba wzgárdził, do Zakonu, iáko do pustyni przed światem się schroniwszy. Nie miał względu ná urodzenie, kiedy wszystkie nayliźsze odpráwował postugi. Ten iego naywiększy był zászczyt, według Chryzostoma świętego spráwować się náuki: *Si gloriari cupis, gloriam despice, &* *Hom.*
omnibus eris gloriosus. Chwały nie z chwalebnych Antenatow uczynkow szukác, nie z wyniosłych i gornych Dygnitarstw zászczytu nábywác, ále z pogárdzenia tym wszyst-

kim i samym sobą. I taki jest, więcej sobie szpital, niż krewnych Pałace, więcej ubogich niż Rodzeństwo poważał. Z pokory nie z urodzenia gornym nad inszych chciał się pokazać Xawier. Dobrze czynisz Xawierze S. tak też i Augustyn naucza S. *Si altus esse desideras humilis esto.* Chcesz być wywyższonym, wprzód się stać potrzebą nikczemnym, i poniżonym, wprzód pokornym. W gorze światobliwości nie stániesz, jeśli się wprzód nie upokorzysz. *Si altus esse desideras, humilis esto.*

S. August

Jeśli ktorego z Świętych, to Xawierá gornego w światobliwości pokázuie pokorá. Naybárdziej zrad światobliwość Moyzeszá zachwala Augustyn S. że był pokorny w zbraniániu się od tak wielkiego urzędu i funkcyi, która sam Bog ná iego Osobę włożył, á potym że był w rzadze-

S. August.

libr. 22.

contra

Faust. 6. 69

niu czuły, w miłości gorący, w ponoszeniu cierpliwy. *Moy-*
do vigilans, in amando ardens, in sustinendo patiens. Służna przyznam się i Xawieremu przy wielkiej pokorze, przy pracach i cierpliwości, nierówna i światobliwość przyznać. Kiedy lub żarliwym Apostolskim Duchem, prągnął zawsze dusze Bogu krwią iego okupione pozyskac, z tey iednak Stolicy Apostolskiej wymawiał się funkcyi, żeby nie z tytułem Legatá, ále sługi iednego do Krolá Luzytáńskiego záwitał. Szczęśliwie iuz morskie niebezpieczeństwá przebywszy, iáko gość požadány w Luzytánii stánał. Z tym wszystkim lubo pełnym pokory duchem, sam się umyślił poniżyć, iednak żarliwość w náuczaniu, chęć w pobożnych uczynkach czynieniu, przykładnym życiem, do Bogá grzeszników wzáchęcániu, toż samo wielkiej światobliwości byđ Xawierá ogłaszało. Był do tego Xawier *in regendo vigilans*, który po Apostolskich pracach, Kazániach, i innych fatygách, ledwo godzinnym snem kontentował naturę. Był *in amando ardens, in sustinendo patiens.* kiedy nie od iednego zelzywości i affronty odniozszy, od zuchwałych policzki otrzymawszy, on to wdzięcznie znoził, affektem płacił, miłością nadgradzał. Wyfokiego to przyznam się animuszowi ludzkiego proceder, Pański modelusz, urazy niepomnieć, krzywdy kondonowac. Toć niepodobna, żeby i ciebie tak heroiczne akcyje, tak wielka pokora, taka cierpliwość i miłość, wyfokim w światobliwości wystáwić nie miała. *Aliora tene.* Czytam w żywocie Dominika S. że

ten ták wielkiew był pokory, iż kiedy do iákiego przybył Miásta, wprzod niz wszedł do niego, pokłękawszy prosił P. Bogá, żeby dla iego grzechow, w nim zostáiacych i mięszkáiacych, niechciał karác ludzi. Podobná była pokorá i w Xáwierze S. po rożnych Krolestwách i Páústwach odpráwuiac missye, przy swoiey światobliwości, ták się przed máiestatem unizáł Boskim, i náywiększym czyniac się grzesznikiem, prosił Bogá, żeby się był pogorszeniem nie stáł, żeby miásto do zbáwienia, do zguby wieczney dusz był nie przyprowadził ludzkich. Nie wátpiey o tym Xáwierze: pokorá cię poniza, światobliwość cię wywyższa. Gdybym się spytał w Luzytánii, iák wieleś przykłádnym życiem. swoim, grzesznikow do pokuty náwrocil? wiele w Indyi cudzołożnic do popráwy życia przyprowadził? wiele w Hinie rozboynikow do żalu zá grzechy námowil? Mow ty ześ wielki grzesznik, ia mowię ześ wysoki, ześ gorny w światobliwości. Ták potrzeba Xáwierze S. *Si altus esse desideras humilis esto.* Pokorz się, ponizay się, światobliwość cię Świętym wystáwita w Gorze. *Aliora tene.*

Wspomina *Clemens Alexandrinus* o iedney Prowincyi názwáney *Magorum*, że w niey trzy bárdzo wysokie znáyduia się gory, z ktorych na pierwsza gdy kto wnidzie, słyszy głos wołáiacych i biáiacych się iákby ná woynie ludzi. Ná druga wszedszy, ieszcze większy szelest i wrzask o iego obiia się uszy. Ná trzecia gdy wnidzie, słyszy melodyne śpiewánia, iákoby po zwycięstwie tryumfy. Jużeśmy dwie przebyli gory, ná ktorych Xáwierá dośc dobrze wysokim w cnotách, wysokim w światobliwości doyżrzeli. Słyszeliśmy ná pierwszey, cnot iego wielkich głosy. Ná drugiey wielkiew iego światobliwości okrzyki. Teraz my iuz ná trzeciey stánęli, ná ktorey wysokiego w chwale Xáwierá widzimy. Po wielkich pracách i fatygách iuz go Niebo ziemi zábráto, do gornych swoich rezydencyi przyięto. Nic więcey ná tey gorze nie słyszemy, tylko melodyne o Xáwierze śpiewánia, tryumfy, dáiac znác, że dla wysokich cnot, dla wysokiey światobliwości, gorna w Niebie i wysoka chwały wieczney potkala nádgrodá.

Kiedy wielkiego Senatorá Polskiego, Krákowkiego Infulatá, Stániśława S. w Kościele naszym Assyjskim Fránciszkańskim, miał kánonizowác Ociec S. Innocenty IV. Reincholdus Kárdynał przeczył tey Kánonizácii, pokiby był

cudem ten Święty Biskup w chwale Niebieskiej mieyscá i światobliwości nie komprobował swoiey. Więc ták uczynił: kiedy nád samym onymże Kárdynałem cud pokazał, chorego do przyszłego przyprowadziwszy zdrowia. Cudá naylepsze dokumentá, światobliwości naypewnicysza probá, że w chwale zostáiac wieczney, z swoim cieszy się Bogiem. Zwyczajnie respektow większych Páńskich dochodziemy ku sługom, z znacznych uczynkow, z znaczne-go im wyświadczonego dobrodzieystwá. Toć i świętych ztad w Niebie większey dochodziemy chwały, kiedy Bog przez nich większe zwykł czynić cudá. A zátym śmielegornym w chwale Xáwierá pokazę, przez ktorego nie tylko bez liczby cudow Bog uczynił, ále iego cudem bydz pokazal samym.

Miał ten zwyczaj Alexánder wielki, że zdobyte na woynie bogáctwá, i *spolia*, między ludzi rozdawał swoich, chwałę i zwycięstwo tylko zostáwuiac przy sobie. *Hic consiliorum meorum finis est, ut mihi gloriam pariar, opes in alios partiar.* Xáwierá S. inszy postępek, ktory przez prace, cnoty, nábytey światobliwości, otrzymáney chwały, hoynie przez łaski i cudá zwykł udzielać ludziom. *Et gloriam et virtutes in alios partiar.* Táki jest Kátolicy moi. Powiedziáloby cále Włoskie Páństwo, co zá łaski od Xáwierá S. odebrało, i co po dziśdzień odbiera, ktorego sobie zá osobliwego Pátroná przeciw morowemu powietrzu obrało. Powiedziáłaby Hiszpánia, Lużytnia, Hiná, i Indye, co tym Krolestwom Bog przez zasługi Xáwierá S. świadczył, i świadczy, z ktorych Krolestw iedne przeciw niebezpieczeństwom morskim, drugie przeciwko różnym chorobom, w tych tám grássluiacym Páństwach, iego sobie zá Obróncę i Protektorá obrały. Powiedziáloby i násze Krolestwo Polskie, co zá łaski od Boga, zá instáncyá Xáwierá S. odbiera, ktorego w rożnych przypadkach osobliwym Pátronem uznáie swoim. Liczyć mi cudow niepodobna, dość że ich ták wiele od ciebie uczynionych widzimy, iż cię gotnym w chwale, gornym w respekcie u Bogá ogłaszáia. Ale coż ja po inszych chodzę Páństwach, máiac tu w Gorze tey dokument prawdy. Dopiero lat kilká minęłoś iák to tu sobie ulubieś mieysce, i w swoię wziáeś ie protekcyá, a łask i cudow tyleś iuż pokazał, że gdyby ie liczyć przyszło, wprzodby mi ięzyk ustat, niżlibym miał wyráchowác

chować wszystkie. Czyi to cud, ieśli nie twoy, kiedyś godnemu tutecznego mieyscá Pasterzowi, przy strászney Ofierze sam się zá Pátroná obiáwił. Ktory ze trzech ie-
dnego przeciw morowemu powietrzu chcac ogłosić owie-
czkom swoim Pátroná, żadnego wymienić niemógł, oprócz
ciebie samego. Czyi to cud ieśli nie twoy? żeś i to tu
mieysce, i Páráchwia wszytkę od tey plagi powietrza
morowego obronił. Czyi to cud ieśli nie twoy? że dwoie
ludzi, iuż zánierowiwszy przed śmierciá, i stoiacy nad
niemi, wyscía czekáiac Duchá, kiedy do ciebie westchnęli,
zá twoia instáncya Bog im ieszcze przedłużył życia.
Czyi to cud ieśli nie twoy? że w tey Páráchwij koná-
iacy człowiek, nie mogac mieć dla wod rozlania wielkich,
do ostátney dyspozycyi tutecznego Pásterzá. Więc on od-
dáiac go w protekcyá Xáwieremu S. ráno póspieszáiac do
niego, iuż nie konáiacego, nie lezacego i schorzátego, ale
zdrowego zástáł. I to cud, nie kogo inszego tylko twoy, kie-
dy i ia bywšy przytomny, tobie go przypisuię samemu
Xáwierze S ze w niezbyt dawney chorobie, iuż od wszy-
tkich opuszczona, i w życiu zdesperowána Dziedziczna,
mieyscá tutecznego Páni, pod protekcyá udawszy się
twoię, požadáne otrzymáłá zdrowie. I tá Gorá Xáwie-
rze, gornym cię w cnotách, gornym w światobliwości,
gornym w chwale, i wysokim w respekcie u Bogá ogła-
sza, kiedy ták wielkie przez cię odbiera łáski, niezliczo-
ne codziennie uznáie dobrodzieystwá.

Ná gorze wysokiey pewny Symbolistá odmálowawszy
Orlá, to mu przypisał *Lemma: Et visu, & volatu*. Przez
co chciał wyrázić, że Orzeł, dla tego stoi ná wysokiey
gorze, że i dáleko obaczy, i prędko ná doł zleci. Ná
Gorze wystáwiłem cię Xáwierze Święty, ná gorze cnot,
ná gorze światobliwości, ná gorze chwały wysokim po-
kazał. Więc ná tey gorze zostáiac, masz bydź *Et visu,*
& volatu, i w loćie prędko, i w widzeniu wysoki. Aleć
do tego ánimowác cię nie trzebá, bo gorne sobie, czy w
Gorze obrawszy mieysce, dla tegoś to uczynił, żebyś
kázdego widział, i kázdemu w potrzebách ná rátunek
przybywáł. *Et visu, & volatu*. Mieyże Xáwierze ná
tey zostáiac Gorze w opiece swoiey i nászć Koronę Pol-
ska. Pátrz ná nię, *Et visu,* á co zdroznego obaczysz,
popraw,

popraw, i w potrzebách iey *Velatu*, skwãpliwie ná rãtunek
przybyway. Miec w opiece i tuteczne mieysce, miec
i nas wŝytkich, upãtruy czego nam nie dostãie, á day
to, czego nam, i duszy potrzebã nãszey. Poprzesz tey
dokumentem prawdy, zeŝ w Gorze wysoki w Cno-
tách, wysoki w Swiatobliwosci, wy-
foki w Chwale XAWIER.

A
M E
N.

A. M. D. G.



BIBLIOTHECA
UNIV. SIGILLI
CRACOVENSIS



Biblioteka Jagiellońska



star0026640

